

Ogólnokrajowy tygodnik SZ «Związek Polaków na Białorusi»

GŁOS znad Niemna na uchodźstwie

koniec listopada 2007 r. Nr 7 (14)

Święto wśród rodaków

11 listopada jest ważnym świętem dla wszystkich Polaków. Nie ma znaczenia czy mieszka się w Polsce, czy tysiące kilometrów od Macierzy. W dniu Narodowego Święta Niepodległości wszyscy Polacy odczuwają niezwykłe wzruszenie i dumę. W tym dniu wszyscy są jedną dużą rodziną.

W tym roku obchody Święta 11 listopada w Mińsku były szczególne, ponieważ po niemal dwuletniej przerwie na Białoruś wrócił ambasador RP. Mimo iż Henryk Litwin jak na razie nie złożył listów uwierzytelniających to i tak, dzięki obecności polskiego ambasadora uroczystość nosiła zupełnie inny charakter niż jeszcze rok temu. Nie jest sekretem, że z powrotem ambasadora Polacy na Białorusi wiążą olbrzymie nadzieje. Ważność i złożoność misji, która spoczywa na jego barkach rozumie na pewno i Henryk Litwin, który w tym dniu chcąc nie chcąc przykuwał wzrok wszystkich obecnych, nie tylko z powodu swojego wybitnego wzrostu.



Henryk Litwin, ambasador RP w Mińsku, Tomasz Kaznowski, p.o. kierownika Wydziału Konsularnego Ambasady RP oraz wiceprezes ZPB Józef Porzecki

11 listopada w mińskim kościele pw. św. Szymona i Heleny zebrało się około pół tysiąca ludzi. Msza, celebrowana w całości w języku polskim, była wyjątkowo wzniosła. Z ambony padło dużo ważnych słów o wierności Ojczyźnie, pamięci historycznej, patriotyzmie, jak również o potrzebie budowania mostów i życia w zgodzie. Wierni słuchali w niezwykłym skupieniu, rozważając każde słowo kaznodziei.

Biskup Antoni Dziemianko przypomniał zebranym o tym, żeby w tak szybko zmieniających się burzliwych czasach zawsze pozostawać człowiekiem, mającym swoją godność, pamiętającym o wartościach chrześcijańskich. Niestety udziału we Mszy nie mógł wziąć arcybiskup Tadeusz Kondrusiewicz, który w dzień po swoim ingresie celebrował Mszę świętą w Budsławiu. Msza zakończyła się pięknym koncertem polskich pieśni narodowych.

Następnie w pobliskim lokalu odbyło się uroczyste przyjęcie Polaków z Białorusi zorganizowane przez Ambasadę RP, na które przybyli działacze ZPB z całego kraju na czele z wiceprezesem Związku Józefem Porzeckim. Zebranych powitał Ambasador RP Henryk Litwin wraz z małżonką, który był w podniosłym nastroju.

– Niech to spotkanie przy okazji tak ważnego święta, jakim jest dzień 11 listopada, dla każdego Polaka będzie również spotkaniem zapoznawczym. Zaczynam pracę na placówce dyplomatycznej, dlatego dopiero przyjdzie mi zapoznać się z państwem, jak i państwu ze mną. Nasze wspólne święto narodowe jest ku temu niezwykle dobrą okazją, – powiedział do zebranych Henryk Litwin.

Wiceprezes ZPB Józef Porzecki pozdrowił wszystkich zebranych w imieniu nieobecnej z powodu choroby prezes ZPB Andżeliki Borys i jeszcze raz podkreślił, jak ważne jest spotykać się razem, żeby móc poczuć duch jedności i więź z Macierzą. Działacze ZPB spotkali te słowa wiceprezesa swej organizacji gorącymi oklaskami.

Po części oficjalnej przyszła pora na bardziej luźne rozmowy. Działacze z różnych miast i obwodów dzielili się wrażeniami z uroczystości, opowiadali o sytuacji Związku w ich mieście, zastanawiali się, czy powrót polskiego ambasadora poprawi sytuację polskiej mniejszości na Białorusi i przede wszystkim sytuację wokół naszej organizacji. Henryk Litwin okazał się bardzo przyjaznym człowiekiem. Mimo potężnego wzrostu, który całkiem naturalnie wzbudza respekt w prywatnej rozmowie okazał się bardzo ludzkim, pozbawionym uprzedzeń, otwartym człowiekiem. Ambasador RP zapoznał się osobiście z każdym działaczem Związku, obecnym tego dnia na sali. Działacze byli niezwykle wzruszeni i zadowoleni, starsze osoby nie kryły emocji z powodu, że mogły osobiście poznać «swego», tak nazywano go w rozmowach prywatnych, ambasadora.

11 listopada zawsze jest dniem szczególnym dla każdego Polaka. Wszystkim Polakom z Białorusi, którzy mieli okazję obchodzić w tym roku Święto Niepodległości z polskim ambasadorem w Mińsku, na pewno ten dzień na długo zostanie w pamięci. Tak, jak kiedyś Polska po wielu latach odzyskała niepodległość, każdy z nas – działaczy ZPB – chce wierzyć, że złe dni miną i może już niedługo nasz Związek znów będzie mógł działać jak przedtem w swobodnych i nieskrępowanych warunkach.

W takim dniu jak 11 listopada szczególnie chce się wierzyć w pomyślne rozwiązanie najtrudniejszych nawet spraw. Kiedyś nasi dziadkowie wierzyli w to, że Polska znów znajdzie się na mapie Europy. Tak też się stało, w dniu 11 listopada 1918r. Teraz czcimy tę datę i pamiętamy, że nawet w XX wieku hasło «Bóg. Honor. Ojczyzna» uświęcające wszystkim poprzednim pokoleniom Polaków jest nadal aktualne.

Wiktoria KOZŁOWSKA

Zjazd w Rosji

– Poświęcenie się na polu walki i dokonania w pracy, wybitne osiągnięcia w sferze nauki i kultury wielu pokoleń rosyjskich Polaków to nieodłączna część historii naszej wieloetnicznej Ojczyzny – napisał rosyjski prezydent Władimir Putin w posłaniu skierowanym do uczestników IV zjazdu Kongresu Polaków w Rosji.

Polonijne forum zgromadziło w Moskwie 59 delegatów z 30 miast Federacji Rosyjskiej oraz licznych gości – przedstawicieli polskiego MSZ, MSWiA, Senatu RP, Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» oraz Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie.

Uczestnicy Kongresu debatowali m.in. na temat utwierdzania tożsamości narodowej i kultywowania polskości, nauczania języka polskiego i duszpasterstwa polonijnego. Specjalną uwagę poświęcili krzewieniu polskości wśród młodzieży. Podziękowali władzom Polski za uchwalenie Karty Polaka.

– Dokument ten będzie bardzo pomocny w kontaktach z Macierzą, w tym w sprawach wizowych. Jest to też akt przynależności do Narodu Polskiego. – Daje wielką satysfakcję moralną, że ma się legitymację, która mówi, iż jest się Polakiem – powiedziała prezes organizacji Halina Subotowicz-Romanow.

Delegaci po raz kolejny zwrócili się do prezydenta Rosji o pomoc w doprowadzeniu do rehabilitacji Polaków, będących obywatelami Federacji Rosyjskiej, a represjonowanych w czasach stalinizmu. Zdaniem Subotowicz-Romanow, problem ten jest ściśle związany z kwestią ewentualnego odzyskania polonijnego mienia – nieruchomości, księgozbiorów, archiwaliów – skonfiskowanego w latach stalinowskich represji.

Putin wyraził zadowolenie, że «Kongres Polaków w Rosji stara się kultywować pamięć o tej unikatowej spuściźnie (rosyjskich Polaków), bierze aktywny udział w życiu społecznym, realizuje ważne projekty oświatowe i edukacyjne». – I, naturalnie, wnosi znaczący wkład w zachowanie kulturowej różnorodności w naszym kraju, utrwalenie międzyetnicznego dialogu i zgody – dodał rosyjski prezydent.

Kongres Polaków w Rosji istnieje 15 lat i zrzesza 44 organizacje regionalne. Według szacunków Stowarzyszenia «Wspólnota Polska», w Rosji żyje 300 tys. Polaków.

PAP

Pisaliśmy...

... 5 lat temu...

We Lwowie odkryto szczątki 264 ofiar represji stalinowskich, w tym 30 kobiet i 17 dzieci – poinformowała pozarządowa organizacja «Memoriał», ścigająca zbrodnie stalinowskie. Ofiary to głównie Ukraińcy, lecz także Polacy, Rosjanie i Węgrzy, zabici w latach 1949-54. W lipcu władze ukraińskie podały informację o odnalezieniu dwóch zbiorowych mogił w których były szczątki ponad 300 Ukraińców rozstrzelanych przez stalinowskie siły bezpieczeństwa.

15 listopada 2002r. nr 46 (547)

... 10 lat temu...

Ponad rok trwały starania Związku Polaków o zwolnienie od cła wyposażenia dla Polskiej Szkoły w Grodnie. Wreszcie ZPB otrzymał długo oczekiwane rozporządzenie prezydenta Białorusi Aleksandra Łukaszenki. Zgodnie z umową, Polską Szkołę w Grodnie zbudowano ze środków polskiego rządu. Strona białoruska miała wyposażyć szkołę w meble i sprzęt. Niestety, tak się nie stało. Dzięki dziennikarzowi Polskiego Radia Lesławowi w Polsce rozpoczęła się społeczna zbiórka dla szkoły w Grodnie. W szybkim czasie zostały zakupione niezbędne rzeczy. Jednak podjęcie decyzji o zwolnieniu tych darów z cła zajęło stronie białoruskiej ponad rok.

22 listopada 1997r. nr 47 (289)

... 15 lat temu...

Miłośnicy dobrej książki mają możliwość zaopatrywania się na licznych straganach. Niestety, nie ma tam, jak również w księgarniach, ani jednej książki w języku polskim. Dlaczego? W nie tak odległych czasach wszystkie placówki zaopatrywała w książki z zagranicy organizacja «Międzynarodowa książka» w Moskwie. Oczywiście – za walutę. I w tym tkwi sedno sprawy. Nie ma walut – nie ma książek obcojęzycznych.

16-30 listopada 1992r. nr 21 (32)

Wybrano nowych szefów Komisji

Marek Borowski (LiD) został wybrany na szefa sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą. Jego kandydaturę poparło 9 posłów, 5 było przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. Natomiast nowym przewodniczącym senackiej Komisji Łączności z Polakami za Granicą został Andrzej Person (PO).

Komisja sejmowa

Kontrkandydatem Borowskiego był Adam Lipiński (PiS). Kandydatury głosowano w kolejności alfabetycznej – najpierw więc odbyło się głosowanie nad kandydaturą Borowskiego. Po uzyskaniu przez niego większości głosów, nie było już głosowania nad kandydaturą Lipińskiego.

Komisja wybrała też trzech wiceprzewodniczących. Funkcję tę będą sprawować: Adam Lipiński – kandydat PiS, Andrzej Czuma z PO oraz Franciszek Stefaniuk z PSL-u.

Po posiedzeniu komisji Adam Lipiński mówił dziennikarzom, że jest mu przykro nie dlatego, że przegrał, ale dlatego, że przewodniczącym komisji został «przedstawiciel tych sił, które się nie angażowały» w sprawy Polonii.

«Są siły w Polsce, które angażowały się w sprawy polonijne i Polaków na Wschodzie i są siły, które się nie angażowały» – podkreślał Lipiński. Przypomniał, że w gabinecie Jarosława Kaczyńskiego był on szefem rządowego zespołu ds. Polonii.



Marek Borowski, przewodniczący sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą



Andrzej Person, przewodniczący senackiej Komisji Łączności z Polakami za Granicą

Sekretarz klubu PiS Małgorzata Sadurska na późniejszej konferencji prasowej mówiła z kolei, że Komisja Łączności z Polakami za Granicą «zgodnie z wszelkimi ustaleniami przypadła PiS».

– Mieliśmy mieć osiem komisji, mamy siedem – podkreśliła Sadurska. Jej zdaniem, tym sposobem w Sejmie «ukształtowała się wielka koalicja PO, PSL i LiD».

Z powodu sporu między PiS a LiD w sprawie obsady stanowiska szefa komisji «polonijnej», pierwsze posiedzenie tej komisji w sprawie wyboru przewodniczącego zakończyło się fiaskiem. Już wówczas, w połowie listopada, politycy Lewicy i Demokratów stali na stanowisku, że na mocy parlamentarnego porozumienia komisją ma kierować przedstawiciel ich klubu.

Borowski zwrócił uwagę w rozmowie z PAP, że podczas posiedzenia komisji przedstawiciele PO potwierdzili, że według uzgodnień międzyklubowych to LiD ma przewodniczyć w komisji.

W trakcie posiedzenia komisji mówił o takich ustaleniach wicemarszałek Sejmu Stefan Niesiołowski (PO), powołując się na informacje od szefa klubu Platformy Zbigniewa Chlebowskiego. Borowski podkreślił, że liczy na współpracę z Lipińskim w prezydium komisji.

O Borowskim…

Marek Borowski urodził się 4 stycznia 1946r. w Warszawie. Ukończył Wydział Handlu Zagranicznego Szkoły Głównej Planowania i Statystyki (obecnie Szkoła Główna Handlowa). Specjalizował się w międzynarodowych stosunkach gospodarczych. W 1967r. wstąpił do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, jednak po roku opuścił jej szeregi, ponieważ w marcu 1968r. zaangażował się w protesty przeciwko sposobowi sprawowania władzy. Spowodowało to krótkie przerwanie nauki na uczelni, a władze dodatkowo zastosowały wobec niego sankcje w postaci zakazu pracy w kierunku, jakim się kształcił oraz zabroniły wyjazdów za granicę.

W 1968r. rozpoczął swoją pierwszą pracę jako sprzedawca w Domach Towarowych Centrum. W 1975r. ponownie został przyjęty do PZPR. W 1982r., jako członek PZPR został zastępcą, a później dyrektorem departamentu ekonomicznego w ministerstwie rynku wewnętrznego. Był reprezentantem ministerstwa w pracach nad reformami ekonomicznymi. W 1989r. wstąpił do tak zwanego Ruchu 8 Lipca, reformatorskiej grupy wewnątrz PZPR.

W 1989r. Marek Borowski został mianowany na stanowisko wiceministra rynku wewnętrznego w rządzie Tadeusza Mazowieckiego, a w 1990r. w rządzie Jana Krzysztofa Bieleckiego. Do jego zadań należała prywatyzacja handlu i turystyki. Stanowisko opuścił w 1991r.

Do 1990r. należał do PZPR. Stał się jednym z założycieli Socjaldemokracji Rzeczpospolitej Polskiej w styczniu 1990r.

W 1991r. został wybrany posłem. W 1992r. po rozwiązaniu się SdRP, został członkiem SLD, w którym pozostał aż do 2004r. W latach 1993-1994 sprawował funkcję wiceprezesa Rady Ministrów oraz ministra finansów w rządzie Waldemara Pawlaka. Do pracy w rządzie powrócił w 1995r.. W latach 1995-1996 był ministrem-szefem Urzędu Rady Ministrów w rządzie premiera Józefa Oleksego. Po dymisji rządu został jednym z wicemarszałków Sejmu, wybranym z ramienia SLD. W 2001r. został wybrany na marszałka Sejmu IV. Po złożonej rezygnacji został odwołany przez Sejm w 2004r.

W 2005r. wyraził chęć kandydowania w wyborach prezydenckich jako kandydat Socjaldemokracji Polskiej. Swój udział w wyborach Borowski zakończył w I turze. Po wycofaniu się Cimoszewicza z wyścigu, poparcia udzielił mu odchodzący prezydent Aleksander Kwaśniewski. Poparło go 10,33 proc., co wystarczyło do zajęcia czwartego miejsca. W 2006r. startował jako kandydat na stanowisko prezydenta Warszawy.

Komisja senacka

Przewodniczącym komisji został wybrany przez Senat Andrzej Person (PO). W głosowaniu udział wzięło 20 senatorów (komisja liczy 27), a obaj kandydaci otrzymali po 19 głosów – przy jednym głosię wstrzymującym się.

Jak poinformował szef komisji Andrzej Person, prezydium Senatu wyraziło zgodę na trzech wiceprzewodniczących komisji. Trzecim kandydatem, który został zgłoszony, był Maciej Klima (PiS), który wyraził zgodę na kandydowanie, ale po krótkiej przerwie przed głosowaniem złożył rezygnację.

Zastępca szefa Kancelarii Senatu Romuald Łanczkowski zapoznał członków komisji ze sprawami opieki Senatu RP nad Polonią i Polakami za Granicą oraz z zadaniami komisji.

Łanczkowski wskazał na priorytetowe kierunki działań w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą na rok 2008 – głównie na wspieranie rozwoju oświaty polonijnej i polskiej poza granicami kraju, w szczególności przez popularyzację nauczania języka polskiego i przedmiotów ojczystych.

Do istotnych zadań – jak zaznaczył Łanczkowski – należy też diagnozowanie i odpowiadanie na potrzeby pojawiające się w środowisku polskich imigrantów ekonomicznych, przebywających w państwach członkowskich Unii Europejskiej. Ponadto chodzi o kontynuowanie pomocy Polakom na Białorusi, ze szczególnym uwzględnieniem wspierania działań służących zagwarantowaniu pełnego poszanowania praw polskiej mniejszości, wynikających z uregulowań traktatowych oraz przyjętych przez Białoruś międzynarodowych standardów ochrony praw mniejszości narodowych i etnicznych.

W ocenie Łanczkowskiego, ważnym zadaniem komisji jest wspieranie promocji i upowszechnianie dorobku kultury polskiej w środowiskach polskich i polonijnych poza granicami kraju.

O Personie…

Andrzej Person urodził się 14 maja 1951r. we Włocławku. W 1974r. ukończył studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, a w 1977r. na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego.

W latach 1978-2005 pracował jako dziennikarz w tygodnikach: «Razem», «Sportowiec» i «Mecz», a od 1988r. również jako komentator telewizyjny «Polsat Sport» i «Eurosport» oraz Telewizji Polskiej.

Od 1997 do 2005 pełnił funkcję rzecznika prasowego Polskiego Komitetu Olimpijskiego, a także czterokrotnie był rzecznikiem prasowym polskich ekip podczas igrzysk olimpijskich.

W latach 1996-2004 był wiceprezesem i prezesem Polskiego Związku Golfa oraz członkiem Europejskiej Unii Golfa. Jest prezesem Stowarzyszenia Przyjaciół Włocławka.

W Senacie VI kadencji był zastępcą przewodniczącego Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą oraz członkiem Komisji Obrony Narodowej. Jest członkiem Platformy Obywatelskiej RP. Odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Medalem Europejskiej Unii Golfa, Dyplomem Honorowym Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

Opr. IT

ŻEGNAMY NA ZAWSZE...

Dla wielu była «Kochaną Mamusią»

Tchnienie Wiekuistego
Zgasiło Twoje życie,
Lecz w sercach i pamięci naszej
Pozostaniesz na zawsze
Obecna i kochana

Z głębokim bólem i żalem zawiadamiamy, że zmarła

śp. Janina Isajewa z domu Sangajłło



Człowiek prawego serca, patriotka, sybiraczka ze Szczuczyna.

Janina Sangajłło była wywieziona na Syberię i pracowała w Domu Dziecka, który znajdował się w milusińskim rejonie we wsi Mała Minusa. Dom Dziecka mieścił się w trzech wsiach. Pani Janina miała wówczas 23 lata i objęła polskie dzieci, sieroty z łagrów komunistycznych matczyną opieką. Była dla tych dzieci nie tylko kucharzem, ale przede wszystkim dobrą matką i lekarzem. Pani Janina przechowywała sporą część zdjęć swych podopiecznych. Na każdym z nich była dedykacja «Kochanej Mamusi».

Rodzinie Zmarłej przekazujemy wyrazy szczerego współczucia.

Pogrążeni w żałobie i wielkim smutku w imieniu Sybiraków

Halina Jakołcewicz, prezes Stowarzyszenia Polaków Ofiar Represji Politycznych – Sybiraków

---

Podzielamy ból i smutek oraz składamy wyrazy szczerego współczucia Ks. Prałatowi Michałowi Sopacie, Wikariuszowi Generalnemu diecezji grodzieńskiej z powodu śmierci



brata MIECZYSŁAWA SOPATY

Zarząd Główny SZ ZPB oraz redakcja Głosu

Wyrazy głębokiego żalu i szczerego współczucia Ks. Prałatowi Michałowi Sopacie, Wikariuszowi Generalnemu z powodu śmierci



BRATA

Polacy z Oddziału Miejskiego ZPB w Grodnie

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia rodzinie i bliskim z powodu śmierci



śp. JANINY ISAJEWEJ

Koledzy i koleżanki ze Stowarzyszenia Polaków – Ofiar Represji Politycznych

---

Wyrazy głębokiego współczucia Irenie Barańskiej oraz rodzinie i bliskim z powodu śmierci



męża WALDEMARA BARAŃSKIEGO

składają rodziny Jaśkiewiczów i Barańskich


Podczas seansu u wróżki

Magia Andrzejek…

Nie możemy narzekać na brak imprez kulturalnych. Odwrotnie – trudno wszędzie zdążyć. A zdążyć chce się, żeby później nie żałować. Jak chociażby zabawy andrzejkowej, którą zorganizowało Towarzystwo Młodzieży Polskiej w Grodnie 29 listopada br. Gwiazdą wieczoru był zespół «Sześć Złotych» ze Lwowa, który dał wspaniały koncert obficie nagrodzony oklaskami. Sala była wypełniona po brzegi. Działacze przyszli na koncert z rodzinami, zarówno dużo było młodzieży.

Piosenki polskiego Lwowa. Urok starych lwowskich ulic i placów, specyfika miasta, jego historia i czas przeszły. Przeszły, bo nie ma już tamtego Lwowa, polskiego, sprzed 1939r., Lwowa rozśpiewanego, Lwowa Mariana Hemara, Szczepcia i Tońcia – autorów popularnego programu radiowego. To wszystko pozostało w sercach Kresowiaków, w lwowskim humorze, ale przede wszystkim w piosenkach. I właśnie o tamtym melodyjnym Lwowie przypomniał nam zespół wokalno-instrumentalny «Sześć Złotych», który gra i śpiewa po «lwowsku». Cieszy fakt, że są jeszcze tacy młodzi lwowiacy, którzy pragną przekazać, utrwalić i zachować wartości polskiego narodu, których ani sprzedać, ani też kupić nie można.

Zespół «Sześć Złotych» ze Lwowa składa się z sześciu profesjonalnych muzykantów – studentów Lwowskiej Akademii Muzycznej. Kapela w swoich programach prezentuje: kolędy polskie, piosenki lwowskie oraz dialogi Tońcia i Szczepcia. Zawsze życzliwy, pogodny i uśmiechnięty Marek Gierczak – student Lwowskiej Akademii Muzycznej, aktywny krzewiciel polskości na Ukrainie, ze swoim zespołem wielokrotnie koncertował nie tylko w swoim kraju, lecz też poza jego granicami. W tym roku zespół


Konsul Janusz Dąbrowski wywróżył sobie...


Marek Gierczak podczas występu

«Sześć Złotych» spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem na Festiwalu Kultury Kresowej w Mrągowie. Śmiem przypuszczać, że takich owacji, jakimi nagrodzili jego Polacy z Grodna, kapela już dawno nie słyszała.

Zebrana w sali publiczność z wielkim zainteresowaniem wysłuchała lwowskich artystów. Nieprzeciętne opanowanie warsztatu i prawdziwy talent wokalny i aktorski ukazał Marek Gierczak, wykonując wiele piosenek, z których każda budziła emocji, m.in. «Ta ostatnia niedziela», «Gdybym był bogaczem», «Tylko we Lwowie», «Polka Dziadek», «To Lwów», «Polesia czar», «Bal u weteranów», «Od Stryjskiego parku» itd. Nie było nikogo, kto gdzieś, kiedyś któreś z tych piosenek nie słyszał.

Gdy solista zaśpiewał «Ta ostatnia niedziela» – tango, które powstało w 1935r., znany polski szlagier sprzed II wojny światowej, publiczność wpadła w euforię.

Nie zabrakło choćby, znanej doskonale nam wszystkim melodii, pieśni Żyda Tewiego «Gdybym był bogaczem». Sala śpiewała refren wraz z Markiem Gierczakiem:

(...) Gdybym był bogaczem ja ba da ba da ba da ba du

Cały dzień bym ja ba da ba du

Gdybym ja był wielki pan

Pracy bym się brzydził ja ba da ba da ba da ba du

Gruby portfel gdybym to ja miał

To bym ja był wielki pan.

Publiczność zachwycił również lwowski szlagier – «Gdybym raz jeszcze urodzić się miał, to tylko we Lwowie» Sympatię również zyskała piosenka pt. «Polesia czar», prawdopodobnie autorstwa ucznia z gimnazjum w Pińsku. Piosenka urzekła swoim romantyzmem nie tylko młode pokolenie. Później były śpiewane również i ludowe ukraińskie piosenki.

Zaprezentowane piosenki były niemałym show na wysokim poziomie artystycznym. Było mnóstwo uśmiechów i żartów, a to wszystko za sprawą Bożeny Sokołowskiej zasłużonej dla Kultury Polskiej, redaktor Radia Lwów, bardzo znanej osoby w środowisku lwowskim.

Wdzięczna publiczność niejednokrotnie domagała się bisowania, a na zakończenie gości ze Lwowa obdarzono burzliwą owacją.

Wśród gości imprezy byli m.in. delegacja Konsulatu Generalnego RP w Grodnie na czele z Adamem Bernatowiczem, konsulem generalnym, ks. Aleksander Szemet kapelan Związku Polaków na Białorusi oraz Andżelika Borys, prezes ZPB

Wieczór wróżb i zabaw

Po koncercie odbyło się przyjęcie dla wszystkich uczestników zabawy. Do późnego wieczora trwały wróżby andrzejkowe, loteria fantowa, serdeczne rozmowy i wspólna zabawa Polaków, którzy zjechali się tu z całej Grodzieńszczyzny.

I nagle zjawiła się wróżka, która zapraszała świetnie bawiących się do jaskini wróżb. Igor Bancer dał prawdziwy popis swojego talentu w tej roli: przy wykorzystywaniu kart potrafił odpowiedzieć na wiele ważnych pytań młodzieży. Wróżka zrobiła oszałamiające wrażenie na uczestnikach, podrywając ich do wspólnej zabawy.

Było ciepło, domowo i miło. I było oczywiste, że młodzież z TMP, z prezes Anną Porzecką na czele, przygotowywali tę uroczystość z sercem. Ale największe ciepło i radość emanowały od «winowajców» imprezy, czyli drogiej młodzieży, w oczach których błyszczały łzy szczęścia i radości…

Iness TODRYK

UCZESTNICY *o Andrzejkach*


Janusz Dąbrowski, konsul RP w Grodnie:

– Spodobało się przede wszystkim towarzystwo. Wywróżyłem sobie, żeby do końca mojego pobytu na Białorusi było tak, jak do tej pory, żebym zawsze miał obok siebie prawdziwych przyjaciół.


Anna Porzecka, prezes TMP:

– Myślę, że impreza udała się. Jak co roku dopisała frekwencja naszej młodzieży. Koncert kapeli «Sześć Złotych» wprowadził wszystkich obecnych w atmosferę zabawy. Konkursy, loterie fantowe oraz zabawy rozbawiły towarzystwo. Jestem zadowolona, że dobry humor dopisywał młodzieży.


Julia Jaskuld:

– Młodzież wesoła. Ciekawi ludze. Nareszcie mamy doskonałą okazję zintegrować się oraz poznać nowych ludzi. Było wiele zabaw i konkursów, śmiechu i radości. Zresztą tak jak każe nasza polska tradycja…


Sergiusz Lalikow:

– Było bardzo fajnie. Szczególnie spodobała mi się wróżka tego wieczoru, czyli Igor Bancer, który stał się prawdziwą gwiazdą programu. Mam nadzieję, że to, co mi wywróżyła wróżka, spełni się…


Helena Bielawska:

– Bawię się wspaniale. Najbardziej spodobała mi się wróżka z Uralu… Swoim występem zafascynowała kapela «Sześć Złotych». Cieszę się, że młodzi ludzie integrują się poprzez udział w zabawie, konkursach i wróżbach.


Julia Mazur:

– Upojny wieczór, pełny wyobraźni, szaleństwa i spełnionych marzeń. Dobra zabawa przy andrzejkowych wróżbach, no i oczywiście słynna wróżka… Było świetnie.


Jerzy Ignatowicz:

– Fajnie się bawiłem. Najbardziej spodobały mi się polskie szlagiery. Cieszę się, że jest tak wesoło i dużo młodzieży. Są tańce… Naprawdę dobra zabawa.


Anastazja Radowiec:

– Spotkałam na tej imprezie wielu swoich przyjaciół. Jest Janek, Antoś i Irenka. Nareszcie możemy wspólnie spędzić czas. Jestem bardzo zadowolona, że tu przyszłam.


Wiaczesław Rudy:

– Super zabawa! Żałuję bardzo, że wcześniej nie mogłem przyjść. Wysłuchałem tylko końcówki koncertu naszych rodaków ze Lwowa. Wieczór pełen czarów, no i dyskoteka… Lubię się bawić przy polskiej muzyce.


Julia Małyszko:

– W Andrzejki próbujemy trochę dla zabawy, a trochę na serio uchylić rąbka zasłony spowijającej przyszłość. Uczestniczyłam w kilku wróżbach, przy których bawiłam się wyśmienicie przez cały wieczór... Nawet miałam seans u wróżki.


Artur Kowsz:

– Wywróżyłem sobie dobrą dziewczynę i mam nadzieję, że w tym roku ją poznam. Ale najważniejsze był to niezapomniany wieczór andrzejkowy. Wyborne towarzystwo. Odrobina szaleństwa i nietuzinkowości.

O czarnej plamie na ma

Rozmowa z Krzysztofem Grzelczykiem, wojewodą dolnośląskim

Historia czynu bohaterskiego Tadka Jasińskiego wpisuje się w tragiczną historię walki o wolność. W związku z obecną sytuacją polityczną na Białorusi, trzynastoletni bohater Grodna nie może liczyć na uhonorowanie w swoim rodzinnym mieście. Dlaczego właśnie Wrocław, jako miasto, zachował pamięć o nim? Kto był inicjatorem nadania imienia bohatera grodzieńskiego skwerowi na terenie Wrocławia?

– To była moja inicjatywa. Przyznam się, że wykorzystałem swoje stanowisko, ponieważ od dwóch lat jestem wojewodą dolnośląskim i dzięki temu łatwiej mi było tę sprawę przeprowadzić, niż w sytuacji, gdybyby próbował tego dokonać zwykły obywatel. Korzystając z sytuacji, złożyłem oficjalne pismo na ręce Przewodniczącego Rady Miejskiej z taką propozycją, aby pamięć o Tadku Jasińskim we Wrocławiu została w godny sposób uczczona. Moim zdaniem, godnym sposobem było właśnie nadanie nazwy jakiejś ulicy. Jednak pojawił się problem ze znalezieniem owej ulicy. Chciałem, żeby to było gdzieś w centrum miasta, a nie na obrzeżach, gdzie powstają nowe ulice. Na zmianę istniejących nazw w centrum miasta ludzie niechętnie się godzą, więc zamiast ulicy znaleźliśmy bulwar spacerowy, teren zielony w historycznej części miasta. Jest to skwer w samym centrum, położony między Fosą Miejską a ulicą Pawła Włodkowica na odcinku od placu Jana Pawła II wzdłuż Podwala do ulicy Krupniczej. Przebywa tu dużo ludzi. Także nawet z tego punktu widzenia jest to dobre miejsce, bo ta nazwa przyciąga uwagę. Liczę na to, że ludzie będą pytać, kim był Tadek Jasiński.

Czy było ciężko przekonać do tego pomysłu Radę Miejską Wrocławia?

– Brałem udział w sesji Rady Miejskiej, kiedy miało odbyć się głosowanie w sprawie tej uchwały. Oczywiście, że przedstawiłem historię, związaną z życiem i waleczną śmiercią Tadka Jasińskiego. Przekonywałem m.in. takimi argumentami: że Tadek Jasiński w swoim rodzinnym mieście Grodnie nie może liczyć na takie upamiętnienie, że to powinien być taki gest solidarności z mieszkańcami Grodna, z Polakami żyjącymi w Grodnie oraz biorąc pod uwagę to, że Wrocław ma partnerskie stosunki z Grodnem i to też zobowiązuje do jakichś działań w tym kierunku. Nikt z radnych, niezależnie od poglądów politycznych, jakie są prezentowane w Radzie Miasta nie sprzeciwił się. Ta uchwała została przyjęta jednogłośnie.

Rada Miejska Wrocławia podpisała uchwałę 5 października 2006 roku. Od kiedy ta nazwa obowiązuje?

– Od roku, choć niestety muszę przyznać, że jeszcze nie ma tablicy. Miasto tłumaczy się w ten sposób, że opracowuje koncepcję zagospodarowania tego terenu i ujednolicenia wszystkich znaków informacyjnych. Jak to będzie gotowe, tablica zostanie wykonana zgodnie z nową koncepcją. Dlatego też nie robiono tej tablicy w takim kształcie, jak to obecnie obowiązuje na innych ulicach.



Krzysztof Grzelczyk z wykształcenia jest politologiem. Przez cztery lata był dyrektorem Biura Współpracy z Zagranicą w Urzędzie Miejskim Wrocławia, wcześniej wicedyrektorem Biura Rady Miejskiej Wrocławia. W wyniku swoich zainteresowań problemami Wschodu zainicjował ideę Wrocławskiego Mostu Solidarności, celem którego było ułatwienie studentom kontaktów międzynarodowych i wymiany między Wschodem i Zachodem. Działał na rzecz partnerstwa na Wschodzie, m.in. przygotował cykl prezentacji w krajach Europy Wschodniej i Środkowej promujących ideę Futuraliów.

Od czasów studenckich związany był z ruchem opozycyjnym, m.in. jako rzecznik Studenckiego Komitetu Solidarności we Wrocławiu czy założyciel NZS w Instytucie Nauk Politycznych na Uniwersytecie Wrocławskim. W 1981r. był sekretarzem redakcji Radia Solidarność. W nocy z 12 na 13 grudnia 1981r. został internowany. Po wyjściu z więzienia w 1982r. przez ponad rok był budowniczym kościołów. Przez siedem lat przebywał z rodziną na emigracji w Kanadzie, do Polski wrócił w roku 1992. Największą miłością jego życia, którą porzucił jeszcze na studiach, była gitara. Pracując w Urzędzie Miejskim przyczynił się do zorganizowania bicia gitarowego rekordu Guinnessa pod przywództwem Leszka Cichońskiego i w ten sposób spełniło się również jego marzenie – wziął udział w koncercie gitarowym na estradzie.

Niedawno historycy z Instytutu Pamięci Narodowej przedstawili książkę, głównym bohaterem której jest Krzysztof Grzelczyk. Książka Sylwii Krzyżanowskiej i Wojciecha Trębacza zawiera zarówno dokumenty SB (w tym fotokopie raportów TW z ich odręcznymi podpisami oraz zdjęcia funkcjonariuszy), jak i relację «zaangażowanego w działalność antysocjalistyczną Krzysztofa Grzelczyka». Grzelczyk od 1977 roku był m.in. członkiem wrocławskiego Studenckiego Komitetu Solidarności i jego oficjalnym rzecznikiem, wielokrotnie zatrzymywanym i internowanym w stanie wojennym. Cztery lata temu dostał status osoby pokrzywdzonej.



Bulwar Tadka Jasińskiego we Wrocławiu

Wspomniał Pan o stosunkach partnerskich: Wrocław jest miastem partnerskim Grodna od 2003 roku. Reżim Łukaszenki odmówił Panu jednak wydania wizy, nie podając żadnych powodów odmowy...

– Oficjalnie stosunki między Grodnem a Wrocławiem zostały zawieszone już dwa lata temu, po siłowym zajęciu siedziby Związku Polaków na Białorusi w Grodnie. Wtedy jeszcze pracowałem w Urzędzie Miejskim i z taką propozycją zawieszenia tych stosunków wystąpiłem do Prezydenta Wrocławia. Natomiast kontakty, niezależnie od tej formalnej umowy, cały czas utrzymujemy. Na Białorusi byłem na wiecu w Grodnie w czasie kampanii prezydenckiej Aleksandra Milinkiewicza. Potem zamierzałem pojechać w lipcu, wystąpiłem o wizę turystyczną, ponieważ chciałem pojechać prywatnie i dostałem odmowę. Ponownie próbowałem w tym roku, kilka tygodni temu. Tym razem nie ubiegałem się o wizę turystyczną. Jako wojewoda mam paszport dyplomatyczny i ze względu na moją funkcję MSZ konsultował mój wyjazd ze stroną białoruską. Otrzymałem odpowiedź, że władze białoruskie nie zgadzają się na mój przyjazd.

Białoruskie media państwowe na wszelkie sposoby prześcigały się w obrzucaniu błotem polskich polityków i Polski. Donalda Tuska nazwano "papierkiem lakmusowym" nadchodzących wyborów. "Jeśli Pan Tusk wyrusza do swoich rodaków na Białorusi, to znaczy, że w Polsce zbliżają się wybory" – komentowali sytuację "niezależni" analitycy w Telewizji Białoruskiej. Na obchody Święta Wojska Polskiego również nie zostali wpuszczeni wicemarszałek Senatu Krzysztof Putra z delegacją. Dlaczego, według Pana, tak się dzieje?

– To jest pretekst. W zeszłym roku chciałem pojechać na Białoruś, ale przecież nie było żadnej kampanii wyborczej w Polsce oraz wyborów na Białorusi. Natomiast władze białoruskie zachowały się tak jak się zachowały. Były też inne przypadki, kilka miesięcy temu nasi parlamentarzyści jechali, aby spotkać się z działaczami Związku Polaków na Białorusi i też zostali z granicy zawróceni, a przecież nie było żadnej kampanii wyborczej. Władzom białoruskim chodzi o to, żeby tam nikt nie jeździł. Nie bardzo rozumiem dlaczego. Przecież jest wiele sposobów, żeby móc te kontakty utrzymać. To są szykany, próby zniechęcenia do utrzymywania tych kontaktów. Uważam, że w ten sposób poza utrudnieniem osiągnięcia celu, władze białoruskie niczego nie osiągną. Nawet w najtrudniejszych warunkach to się udawało: kiedy sami byliśmy w systemie komunistycznym i mieliśmy bardzo dobre kontakty z Zachodem. W związku z tym nie uda się wyeliminować tych kontaktów, jedynie mogą je utrudniać.

Wrocław jest miastem, które konsekwentnie wspiera mieszkańców Białorusi w ich dążeniu do wolności. Włączał się Pan w działania na rzecz obrony praw człowieka na Białorusi. Jak, Pana zdaniem, rozwinie się sytuacja wokół Związku Polaków na Białorusi, który stał się "solą w oku" władz białoruskich?

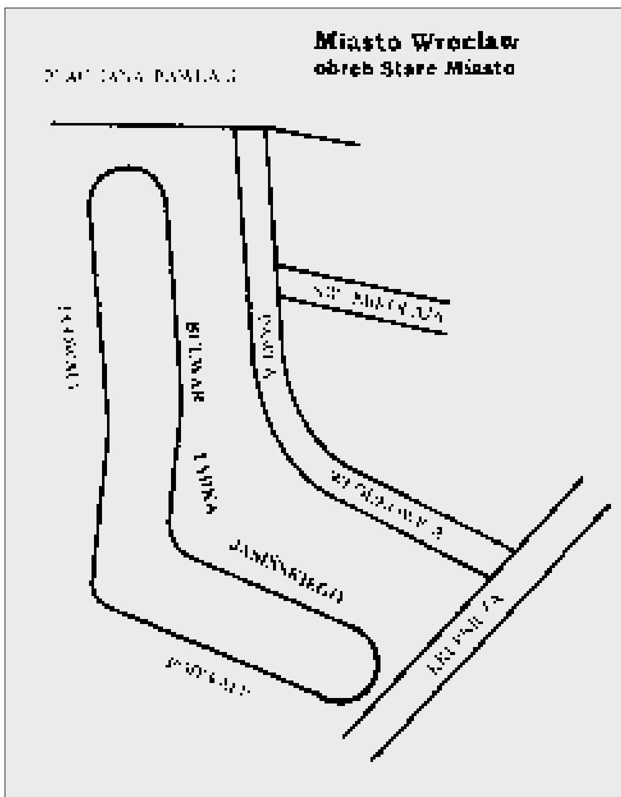
– Nie przywiduję jakichś dramatycznych zmian. Takie sytuacje, jak te ostatnie – zatrzymanie prezes ZPB Andżeliki Borys i redaktora naczelnego "Magazynu Polskiego" Igora Bancera nie są dla Was, Polaków tam żyjących, czymś nowym. Znacznie większe nasilenie było chociażby dwa lata temu. Wydaje mi się, że jesteście w jakimś sensie uodpornieni i potraficie sobie z tym radzić. Takie represje ze strony władz są uciążliwe, przykre i dotkliwe. Ale z drugiej strony – mobilizują do działania. Często tak jest, że w trudnych sytuacjach łatwiej o solidarność międzyludzką, o wyrazy wsparcia, które przekazuje się tym represjonowanym. A to wszystko powoduje, że poczucie więzi między Polakami jest silniejsze. Te więzie mają takie podstawy, które jeśli tworzą się w walce, są bardziej trwalsze niż w sytuacji stabilności. W dłuższej perspektywie to może przynieść bardzo pozytywny efekt utrwalenia polskości na Grodzieńszczyźnie czy na Białorusi w ogóle.

apie Europy

Parę słów dla czytelników Głosu...

– Życzę wszystkim Polakom na Białorusi jak najszybszego uwolnienia się od tego uciążliwego systemu, który tam panuje. Życzę, żebyście żyli w wolnym kraju, żeby Białoruś znalazła się jak Polska w Unii Europejskiej. Wtedy nasze kontakty będą normalne, bez uciążliwej granicy, która nas dzieli. Myślę, że taka perspektywa wbrew pozorom jest możliwa. My, w Polsce, te kilkanaście lat temu nie uwierzylibyśmy, że tak się wszystko zmieni. Białoruś w tej chwili jest jedyną czarną plamą na mapie Europy. Ale to długo nie może trwać. Więc życzę optymizmu, wiary i takiego potoczenia się dziejów Europy i Białorusi w Europie, że w końcu rzeczywiście będziemy żyli razem.

Rozmawiała Iness TODRYK





Tadek Jasiński – 13-letni bohater obrony Grodna. We wrześniu 1939 roku ruszył do walki przeciw sowieckim najeźdźcom. Rzucił butelką wypełnioną benzyną w nadjeżdżający czołg, został schwytany, pobity, a następnie przywiązany drutem kolczastym z przodu czołgu jako żywa tarcza. Uwolniony przez grodnianki, zmarł w wyniku pięciu ran postrzałowych. Miejsce pochówku bohatera obrony Grodna nie jest znane. W tym roku działacze Związku Polaków na Białorusi postawili symboliczny pomnik Tadkowi Jasińskiemu na cmentarzu pobernardyńskim w Grodnie.

Nowa encyklika Benedykta XVI

«Kto ma nadzieję, żyje inaczej; zostało mu dane nowe życie» – pisze w nowej encyklice Benedykt XVI. Czy nie jest to jedynie pusta obietnica albo tani optymizm chrześcijan? Czym jest nadzieja, która tyle może, i jak ma wyglądać takie życie?



Odpowiadając na te pytania, Papież nie wybiera drogi na skróty; składająca się z 50 powiązanych ze sobą fragmentów jego druga encyklika jest małym traktatem o nadziei opartej na wierze.

Benedykt XVI rozpoczyna od usytuowania nadziei w biblijnym kontekście, bowiem «Nadzieja» rzeczywiście stanowi centralne słowo wiary biblijnej – do tego stopnia, że w niektórych tekstach słowa «wiara» i «nadzieja» wydają się być używane zamiennie i tak List do Hebrajczyków z «wiarą pełną» ściśle łączy «niewzruszone wyznanie nadziei».

Egzegetyczna część encykliki, która jest subtelną analizą biblijnych odniesień do nadziei (również w nawiązaniu do pierwotnego Kościoła), nie jest jedynie pokazem erudycji autora. Powracając do tekstów źródłowych chrześcijaństwa, Benedykt XVI stara się przywrócić współczesnej teologii właściwe rozumienie greckiego słowa hypostasis, stanowiącego w Liście do Hebrajczyków słowo-klucz dla Pawłowej definicji wiary, którą ściśle łączy z nadzieją.

Efektem tych zabiegów jest nie tylko ekumenicznie akceptowalna definicja wiary, ale pokazanie, że nadzieja chrześcijańska ma swoją «substancję», że nie jest czymś mglistym, subiektywnym, ukierunkowanym na nieznaną bliżej przyszłość. «Wiara – pisze Papież – nie jest tylko skłanianiem się osoby ku rzeczom, jakie mają nadejść, ale wciąż są całkowicie nieobecne. Ona coś nam daje...».

To «coś» jest kolejnym wątkiem papieskiej encykliki. Benedykt XVI sięga po swojego ulubionego teologa, św. Augustyna, aby nadzieję przedstawić w konkrecie ludzkiego życia. Powtarza za biskupem Hippony, że człowiek ma nadzieję na «szczęśliwe życie». Tu czytelnik poczuje się pewniej; papież-teolog staje się duszpasterzem, język jego wywodów jest lżejszy.

Nadzieja chrześcijańska dla Benedykta XVI nie jest ucieczką od tego świata, nie jest także sprawą poszczególnych jednostek. Papież nie byłby jednak sobą, gdyby nie pokazał, z czym można ją pomylić i jak się to dzieje w historii.

Źródłem «nowożytnej nadziei» stała się, w ocenie Benedykta XVI, wiara w postęp oparta na autonomii wolności i rozumu. Papież szczegółowo, jak na możliwości encykliki, przedstawia genealogię upolitycznienia nadziei, sprowadzenia jej wyłącznie do projektu społecznego, traktowania jako kolejnej ideologii.

Chociaż rozprawia się z nowożytnymi ideologiami postępu i emancypacji od transcendencji, będącymi utopijnymi surogatami nadziei, nie przekreśla ani rozumu, ani wolności, ani postępu samego w sobie. Nikogo nie potępia, co nie znaczy, że jest naiwny. Stwierdza, że «konieczna jest samokrytyka czasów nowożytnych w dialogu z chrześcijaństwem i jego koncepcją nadziei. W takim dialogu również chrześcijanie, w kontekście ich wiedzy i doświadczeń, winni na nowo uczyć się, czym jest ich nadzieja, co mają do zaoferowania światu, a czego natomiast nie mogą ofiarować».

Benedykt XVI dodaje: «Trzeba, aby z samokrytyką czasów nowożytnych łączyła się samokrytyka nowożytnego chrześcijaństwa, które wciąż od nowa musi uczyć się rozumienia siebie samego, poczynając od swych korzeni».

Kolejne fragmenty encykliki to syntetyczne przedstawienie «prawdziwego oblicza chrześcijańskiej nadziei». W podsumowaniu tej części «Spe Salvi» Papież pisze: «potrzebujemy małych i większych nadziei, które dzień po dniu podtrzymują nas w drodze. Jednak bez wielkiej nadziei, która musi przewyższać pozostałe, są one niewystarczające.

Tą wielką nadzieją może być jedynie Bóg, który ogarnia wszechświat, i który może nam zaproponować i dać to, czego sami nie możemy osiągnąć. Właśnie otrzymanie daru należy do nadziei».

Ostatnia część poświęcona jest «miejscom» uczenia się i ćwiczenia w nadziei: modlitwie, działaniu i cierpieniu, zaangażowaniu w sprawiedliwość społeczną i wierze w życie wieczne, nadziei dla zmarłych i Sądowi Ostatecznemu. Końcowy fragment dotyczy Maryi – wzorca nadziei dla wszystkich uczniów i uczennic Jej Syna. Nie omawiam go, bo ma charakter medytacyjny – najlepiej analizować go «na kolanach».

Zakończmy słowami, które są zawarte na początku encykliki: «(...) elementem wyróżniającym chrześcijan jest fakt, że oni mają przyszłość: nie wiedzą dokładnie, co ich czeka, ale ogólnie wiedzą, że ich życie nie kończy się pustką».

Chrześcijaństwo ma do zaoferowania coś więcej niż optymizm. Skoro tak, to jeśli będziemy zdolni do znalezienia sposobu życia chrześcijańską nadzieją i będziemy umieli podzielić się nią, świat otrzyma coś, czego jest spragniony.

Jeśli «nadzieja nie jest przekonaniem, że coś pójdzie dobrze, lecz pewnością, że coś ma sens, niezależnie od tego, jak pójdzie», jak trafnie ujął to Václav Havel, to «Spe Salvi» pokazuje, w czym można odnaleźć podstawy dla takiej nadziei, jak odkryć ów sens i jak żyć nim na co dzień.

Tygodnik Powszechny

Czym w ogóle są encykliki?

Ogólna nazwa tego rodzaju dokumentu pochodzi od łacińskiego słowa «enciclica», wywodzącego się z kolei z greckiego «enkyklós», czyli okrężny, ogólny i wchodzącego w skład wyrażenia «litterae enciclicae» lub «epistola enciclica», a więc «list okólny», «okólnik». Encyklika oznacza urzędowe, oficjalne i zwykle najwyższej rangi pismo papieskie, skierowane do biskupów i wiernych całego świata. Rzadziej są one skierowane do Kościoła lokalnego (np. w jednym kraju czy regionie). Papież Jan XXIII po raz pierwszy adresował swą encyklikę «Pacem in terris» do «wszystkich ludzi dobrej woli», a więc nie tylko do katolików.

Każdy tego rodzaju dokument ma charakter osobistego listu papieża do ogółu wiernych i zmierza do utrzymania jedności wiary i dyscypliny w Kościele, służy też wyjaśnieniu pojawiających się wątpliwości, niejasności czy jakichś nowych nurtów, które mogłyby budzić spory. Czasami encyklika może zawierać nawet pouczenia bądź sformułowania doktrynalne.

Encyklika wraz z konstytucjami apostolskimi i bullami zaliczana jest do uroczystych aktów Stolicy Apostolskiej. Najczęściej ogłaszana jest po łacinie, ale zdarzały się też dokumenty tego rodzaju w innych językach, np. po włosku, niemiecku czy francusku – działo się tak wtedy, gdy papież kierował swe przesłanie do jednego narodu (np. encyklika Piusa XI «Mit brennender Sorgo» z 1937 do biskupów niemieckich o groźbie narodowego socjalizmu w ich kraju).



Spotkanie z nowym konsulem

W dniu 16 listopada br. w sali Konsulatu Generalnego RP w Grodnie odbyło się spotkanie Klubu Inteligencji Polskiej z nowym konsulem generalnym Adamem Bernatowiczem. W spotkaniu uczestniczyło około siedemdziesięciu nauczycieli i działaczy ZPB z Wołkowyska, Lidy, Szczuczyna, Porzecza, Sopoćkiń, Terenowa, Radunia, Grodna, Słonicz, Trabów, Indury, Zabłocia, Hołowiczpola, Nowosiółek, Dziembrowa.

Klubowiczów powitał Adam Bernatowicz, konsul generalny RP w Grodnie, który wspomniał m.in. o gotowości placówki konsularnej do wspierania rozwoju środowiska polskiego poprzez różnorakie działania.

W dalszej części spotkania omówiono problemy metodyki nauczania języka polskiego, zarówno w szkole podstawowej, jak i w klasach starszych. Nauczyciele możliwie najdokładniej przedstawili konsulowi problemy i trudności. Niektórzy nauczyciele po raz pierwszy przyjechali na takiego rodzaju spotkanie. Konsulowi zadawano wiele pytań, które m.in. dotyczyły wejścia Polski do układu Schengen. Strefa Schengen ma zostać rozszerzona od 21 grudnia 2007r.

W rozmowach z konsul Zofią Szmyd i prezes Klubu Inteligencji Polskiej Anżeliką Orechwo nauczyciele pytali o możliwości pomocy w zakresie materiałów dydaktycznych, interesowali się kursami metodycznymi organizowanymi w Polsce, udziałem w obozach językowo-krajoznawczych, a także współpracą w ramach programu szkół partnerskich.

W przerwach dyskusyjnych wystąpił Józef Jodkowski z programem słowno-muzycznym, nasz ziomek z Białegostoku.

IT

Festiwal Haftu, Koronki i Rękodzieła

W dniach 12-14 października br. w Łodzi na terenie Hali EXPO-BIS odbył się II Festiwal Haftu, Koronki i Rękodzieła. Organizatorem imprezy był Klub Wojtek i Międzynarodowe Targi Łódzkie. Podczas Festiwalu swoje rękodzieła prezentowało około czterystu wystawców na przeszło dwustu stoiskach. Nasz region reprezentowały artyści z Towarzystwa Twórców Ludowych przy ZPB.



Eugeniusz Błudow i jego piękne wybory ze słomki

Ideą Festiwalu było propagowanie wszelkich technik rękodzielniczych, a zwłaszcza zapominanych zawodów i umiejętności. Na stoiskach można było zobaczyć haftowane chusty, obrusy i serwetki oraz wyroby ceramiczne, obrazy i ozdoby wykonane techniką decoupage'u.

– Decoupage to serwetkowa metoda dekoracyjna. Za pomocą tej techniki można nadać indywidualny charakter niemal każdemu przedmiotowi z naszego otoczenia. W szybki i łatwy sposób można efektownie ozdobić przedmioty z terakoty, drewna, ceramiki, szkła, metalu czy plastiku. Technika świetnie nadaje się również do zdobienia świec i tkanin. Umożliwia ona proste stworzenie pięknej i oryginalnej dekoracji, która wygląda jak ręcznie malowana – opowiada Stanisław Mulica, prezes Towarzystwa Twórców Ludowych.

Podczas całego weekendu odbywały się liczne warsztaty, na których publiczność poznawała sztukę dziergania na szydełku oraz tworzenia aplikacji. Również można było zobaczyć pierwszy w Polsce pokaz maszyny do szycia marki «Husqvarna», która szyje bez nici.

– Mieliśmy możliwość spotkać się z mistrzami frywolitek, makram, malowania na jedwabiu, jak również z młodymi twórcami ceramiki. Odbywały się również warsztaty, na których można było nauczyć się szycia patchworków, haftowania na tiulu, robienia frywolitek na igle, haftowania tasiemką, drukowania kanwą z mulina czy tkania – opowiada Maryna Jaremczyk.

Organizatorzy Festiwalu zadbali i o stronę artystyczną. Na scenie można było zobaczyć wiele zespołów folklorystycznych m.in. Zespół Pieśni i Tańca «Łódź», Zespół Pieśni i Tańca «Wiśniowa Góra», Zespół «Ludowa Biesiada» z Czarnocina oraz Zespół «Retkinianki».

Iness TODRYK

Jarmark Cudów i Staroci

Działacze z Towarzystwa Twórców Ludowych przy ZPB 21 października br. uczestniczyli w comiesięcznym Jarmarku Cudów połączonych z Jarmarkiem Staroci i Rękodzieła Ludowego w Wasilkowie.

Miłośnicy antyków i sztuki ludowej mieli prawdziwa ucztę duchową. Stoiska były wypełnione ogromnymi ilościami antyków oraz wyrobami rękodzieła ludowego. Na targu można było podziwiać, oglądać i kupić piękne serwety, wyroby z drewna, słomy, skóry i wikliny oraz monety, znaczki, figurki, stare radioodbiorniki, zegary, lampy, meble, wyroby mosiężne i inne.

Gwiazdą muzyczną festynu był zespół «Junior». Natomiast kapela podwórkowa «Kaziuki» zaprezentowała przeboje ludowe.

SM







Z torby listonosza 

Droga przez mękę po wizę

Na początku nawet nie wiedzieliśmy od czego zacząć tę biurokratyczną walkę o wizę. Skierowaliśmy swoje kroki do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Mińsku. Dostarczyliśmy tam osiem (!) wymaganych dokumentów, m.in. Statut ZPB, porozumienie między MEN RP i MEN RB, zaświadczenia o wykształceniu i podmiocie kierującym Magdę Michałek do pracy. Dokumentów jednak wciąż było mało…

W Mińsku byłam aż pięć razy i wciąż ta sama śpiewka… Albo nie było jakiejś «bumagi», albo była nie ta, nie tak przetłumaczona, nie tak sformułowana… A pomiędzy odmowami obrazki rodzajowe: 2 milicjantów pilnuje wejścia na «pałace» i nawet do toalety trzeba by mieć przepustkę.

Hura! Po niekończących się zabiegach, licznych upokorzeniach usłyszeliśmy i przeczytaliśmy wymarzone zdanie: «Nie mamy nic przeciwko wjazdowi na terytorium RB Magdaleny Michałek». Dodatkowo otrzymaliśmy instruktaż: kopie paszportu i fotografie Magdy Michałek trzeba niezwłocznie dostarczyć do Departamentu ds. Migracji. Problem: Magdaleny Michałek nie ma przecież na Białorusi. Ale od czego jest Internet? Zrobiliśmy wszystko i co usłyszeliśmy? Wszystko trzeba dostarczyć do Konsulatu Generalnego RB w Warszawie. Tam sprawą wizy Magdaleny Michałek zajęła się Beata Pietrzyk z Centralnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli.

Magda Michałek przyjechała do Baranowicz 15 września br. radość wielka, ale mogłaby być większa, gdybyśmy mieli pewność, że Magda zostanie z nami na rok. Niestety na razie tylko 80 dni (a wiza na dodatek do 1 lutego 2008r.). A co potem? Kolejny ból głowy, «naczinaj snaczala»…

Elżbieta DOŁĘGA-WRZOSEK,
dyrektor Społecznej Szkoły Polskiej im. Tadeusza Rejtana w Baranowiczach

Śladami Mickiewicza

To musi stać się tradycją! Dzięki finansowemu wsparciu Fundacji «Pomoc Polakom na Wschodzie» pod koniec października br., podążając śladami Mickiewicza, udaliśmy się do Zosia, Nowogródka, a na zakończenie zwiedziliśmy Mir.

Poznaliśmy charyzmatycznego pana Anatola, nowego dyrektora Muzeum Adama Mickiewicza w Zaosiu. Niesztampowy, pięknie mówiący po białorusku pan Anatol opowiadał nam na pół prawdziwie i bajecznie o dzieciństwie Adama Mickiewicza, które sam wieszcz określał jako «sielskie i anielskie». Zaosie pożegnaliśmy bogatsi o wiedzę o Mickiewiczu i zadowoleni, że wiele w tym muzeum zmieniło się na lepsze, remontowane są budynki, wkrótce pojawi się kawiarenka.

Nad Świtezią ujrzeliśmy złotą jesień w całej okazałości. Słońce wychylające się zza chmur, wachlarz leśnych kolorów wokół, krystalicznie czyste fale Świtezi, odbijające promienie słońca.

W drodze do Nowogródka towarzyszył nam śpiew dzieci. Dzieci znają polskie piosenki nie tylko ze szkoły, ale też z warsztatów, które odbywają się w Polsce. Najpiękniejsze w tym było to, że uczniom śpiewanie sprawiało autentyczną radość!

W Nowogródku pierwsze kroki skierowaliśmy do Muzeum Adama Mickiewicza, potem udaliśmy się na Górę Zamkową i kopiec. Spacer po Nowogródku zakończyliśmy modlitwą w kościele farnym. Tam też wysłuchaliśmy historii o męczeńskiej śmierci 11 sióstr nazaretanek, beatyfikowanych w 2001r. przez Papieża Jana Pawła II.

Zamek w Mirze, jedyny na Białorusi zabytek klasy zerowej, był ostatnim punktem na mapie naszej wycieczki.

Jak Zaosie zaskoczyło nas pozytywnie, tak Mir trochę rozczarował. Radość budzi fakt, że prace renowacyjne na zamku trwają, ale trzeba byłoby zadać sobie pytanie, czy idą w dobrym kierunku. Różowa i biała fasada zamku, tandetnie wykonane krzyże – to kłóci się z duchem i historią tego zamku, sprawia wrażenie niespójności.

Ten jeden z ostatnich tak pięknych jesiennych dni będę pamiętała długo. Było poznawczo, interesująco i rodzinnie. Wspaniale było wyrwać się z Baranowicz na jeden dzień, zapomnieć choć na chwilkę o codziennych kłopotach, wziąć pod rękę córkę, wspólnie się śmiać i spędzić czas z przyjaciółmi Domu Polskiego.

W imieniu własnym, członków Klubu Inteligencji, który działa w Domu Polskim w Baranowiczach oraz uczniów SSP chciałabym podziękować organizatorom wycieczki i sponsorowi. Dziękuję za ten iście polski dzień, spędzony wśród przyjaciół.

Oksana KRECZKO,
Baranowicze

100 lat Harcerstwa

Harcerski Międzynarodowy Obóz w Smerzynie upłynął pod hasłem «W kręgu przyjaźni». Byliśmy bardzo zadowoleni i dumni, żeśmy się na nim znaleźli. Przyjechali na niego harcerze i skauci z Łotwy, Niemiec, Litwy, Słowacji i wielu innych krajów.

Spędziliśmy wspaniale swój czas. Były ogniska, dyskoteki, śpiewy, wycieczki. Największe wrażenie wywarło na nas Muzeum Powstania Warszawskiego i wizyta w Senacie RP. Trudno nie wspomnieć o zajęciach rekreacyjno-sportowych, warsztatach dziennikarsko-fotograficznych i panującej atmosferze przyjaźni, wzajemnego zrozumienia, radości i śmiechu.

Z harcerskim «Czuwaj» –
drużynowa Alina ŁAZOWSKA,
Baranowicze

TWÓRCZOŚĆ *naszych Czytelników*

Dlaczego?

Często słyszę pytanie, dlaczegoście zostali?
Czemuście wy Polacy do kraju nie wyjechali?
Trudno tłumaczyć ludziom znad Wisły, Odry, Warty,
Że problem ten i dzisiaj tu dla nas otwarty.

Że wy kochacie Wisłę, my dobrze o tym wiemy,
Warszawę, Kraków, Poznań i Wisłę też kochamy.

Tu Niemen, Wilia, Pina i cały kraj zbroczony
Krwią polską, krwią obrońców, przez wszystkich zdradzony,
Przemocą zagarnięty, przez wrogów gnębiony
Nie wolno wyrwać z serca i z duszy zmęczonej.

Tu ziemia Mickiewicza i Słowackiego kraj,
Tu u nas Orzeszkowa i Konopnicka leży
I tylu, tylu innych Polaków zasłużonych,
Co nawet i po śmierci wciąż strzegą tych rubieży.

A ci, co tutaj trwają, co w grozie nędzy żyli
To oni, ludzie prości, kościoły obronili.
To ich zasługa wielka, przed Bogiem i Ojczyzną,
Że coś tu pozostało i Polski jest spuścizną.

Hej, iluż ich zginęło, za miłość do tej ziemi,
Do tych pagórków leśnych, do tych pól zielonych,
Lecz trwają wciąż zaparcie, i korzeniami swymi
Jak dęby wrośli w kraj ten przez innych porzucony.

O Boże, dobry Jezu, wspomóż swe wierne dzieci,
Co żyją tam, tam nad Wisłą na pięknej polskiej ziemi
I tych, co tu nad Niemnem, nad Piną i Prypecią
Trwają już lat ponad sześćdziesiąt, bo są synami Twymi.

Helena Szałomicka,

prezes Oddziału Stowarzyszenia Polaków Ofiar Represji Politycznych – Sybiraków w Pińsku



Poszukujemy

Proszę o pomoc w odnalezieniu Aktu Rodzinnego Kościuk Franciszek s. Mariana i Marianny ur. w roku 1890 lub 1897 w miejscowości Lugomowicze poczta Łazduny, powiat Wołożyn. Moja rodzina była obszarnikami na tym terenie. Ojciec posiadał na swoim koncie 22 ha gruntów wraz z zabudowaniami. Ojciec służył w oddziałach Piłsudskiego, gdzie otrzymał Krzyż Virtuti Militari. Był prześladowany przez NKWD i zesłany na Syberię. W czasie wojny powrócił do Polski na koniec roku 1944 i początek 1945 na punkt Zborny w Białymstoku. Chciałbym wiedzieć coś więcej o moich krewnych z tamtych czasów. Czy jest możliwe otrzymanie jakiegoś dokumentu potwierdzającego fakt, że ojciec był właścicielem nieruchomości rolnych? Podaję dodatkowo informacje, że ojciec był diakonem w miejscowym kościele. W pierwszym małżeństwie posiadał trzech synów, którzy zginęli z rąk bolszewików, noszę imiona jednego z nich tzn. Eugeniusz Jan. Wiem, że sytuacja na Białorusi jest nam Polakom niejasna, ale mam nadzieję, że przy Waszej pomocy da się to wszystko ustalić. Z góry serdecznie dziękuję.

Eugeniusz Kościuk
Nosalewice 35
97-570 Przedborz
eugeniuszkosciuk@wp.pl

***

Poszukuję rodziny ze strony mojej mamy (Franciszka Bartoszewicz). Mama wraz z całą rodziną zostali wywiezieni na Syberię w 1940r. Do tej pory nie można było się absolutnie niczego dowiedzieć, dopiero ostatnio otrzymałam z Londynu dane dotyczące mojego wujka (Artur Bartoszewicz), brata mamy, który wstąpił do wojsk gen. Andersa. Dowiedziałam się, że moja mama mieszkała (mama nie chciała pamiętać niczego z tamtych lat, w domu w ogóle się na ten temat nie rozmawiała, bo wspomnienia wzbudzały u niej okrutny żal i tęsknotę za utraconym dzieciństwem i rodziną) przed wojną w miejscowości Bartoszewo gmina Nikołajewo powiat Dzisna województwo Wilno. Mam ogromną prośbę – wiem, że Dzisna należy do Białorusi – chciałabym się dowiedzieć jak ta miejscowość się teraz nazywa i czy w niej mieszkają rodziny o nazwisku Bartoszewicz?

Grażyna Wilczak
ul. Iwaszkiewicza 8A/4
81-597 Gdynia
w.grazyna@onet.eu

***

Mój ojciec urodził się na Białorusi we wsi Zanki, powiat Wołkowysk. Nigdzie nie mogę znaleźć informacji na temat tej wsi, podejrzewam, że albo nie istnieje, albo nazwa jest inna. Może ktoś z Państwa będzie coś wiedział. Byłbym wdzięczny za każdą informację. Z góry dziękuję.

Edward Pieśniak
j.piesniak@chello.pl

***

Poszukuję informacji o Janie Kozakiewiczu powstańcu z 1863r., zmarłym ok.1928-30 r. prawdopodobnie w przedwojennych Bieliczanach. Gdyby ktoś posiadał takie informacje, albo mógłby je zdobyć, byłbym bardzo wdzięczny. Jan Kozakiewicz to mój pradziadek. W 1945r. wszystkie dokumenty rodzinne zostały zgubione. Odtworzenie ich z uwagi na mój wiek, mam 64 lata, jest praktycznie niemożliwe. W Grodnie mieszkałem na ul. Jundziłły 20 (dziś ul. Suworowa).Grodna to już chyba nie zobaczę, ale pamięć o pradziadku Janie chciałbym ocalić od zapomnienia i przekazać swoim wnukom, stąd ta moja prośba.

Wojciech Kozakiewicz
ul. Prusa 16
62-400 Słupca
w.kozakiewicz1@neostrada.pl

***

Moi rodzice do 1948r. przebywali na terytorium Niemiec. Ojciec na pewno przebywał od roku 1942. Natomiast nie jestem w stanie określić od jakiego roku przebywała moja matka. A oto trochę informacji o moich rodzicach.

Mój ojciec: Jan Borowski; (jego rodzice: Borowski Tichon s. Tomasza oraz Borowska Stefania c. Aleksego z domu Ustynowicz) ur. 14.02.1920R – wg danych z życiorysu, natomiast wg danych z aktu urodzenia to 01.02.1920r. W miejscowości Kuty, gm. Patafianów (aktualne nazewnictwo Parawanowo), pow. DZISNA. Zapisu w księdze rejestracji aktów urodzenia dokonano 08.02.1920r. pod numerem 04. Miejsce rejestracji urodzenia: cerkiew Gnieździłowska.

Moja matka : Walentyna Myśliwiec c. Piotra i Praksowii (może wystąpić imię: Praksanda lub Praksandra; nie jest znane nazwisko rodowe jej matki } ur. 04.03. 1922r. w m. Dzisna woj. wileńskie.

Zawarli związek małżeński 29.06.1945r. w miejscowości Haltern w Niemczech. Na terytorium Niemiec urodziła się moja siostra Wanda Borowska (21.03.1946r.) oraz brat Czesław w roku 1947. Jako miejsce urodzenia podana jest miejscowość Haltern. Nazwa miasta Haltern sugeruje, że ojciec był w okresie okupacji zatrudniony w kopalni. Natomiast fakt zawarcia związku małżeńskiego przez rodziców właśnie w tym mieście może sugerować, że również i moja matka mogła przebywać przez dłuższy czas w tym mieście. Rodzice przyjechali do Polski w 1948r. Przypuszczalnie przed wyjazdem przebywali w Haltern. Tak znikoma ilość informacji o moich rodzicach wynika z faktu, że dość szybko zmarli. Matka w 1953r.; ojciec zaś w 1966r. Poszukuję bliskich krewnych mojej matki, jej brata lub siostry. Przypuszczam, że podobnie jak moja matka też mogli przebywać w Niemczech i do Polski nie przyjechali. Mogli pozostać w Niemczech lub wyjechać do innego państwa.

Ryszard Borowski
ul. Sportowa 1/94
89-604 Chojnice
bornholm@autograf.pl

Gratulacje



Szczęśliwa Młoda Paro –
JULIO I KONRADZIE SERAFINOWIE!
Życzymy Wam miłości gorącej jak słońce, szlachetnej jak złoto, czystej jak łza, słodkiej jak miód oraz spełnienia pięknych marzeń i wspólnych planów. Abyście przeszli przez życie razem, z uśmiechem na ustach, szacunkiem i zrozumieniem.
Koleżanki i koledzy z Towarzystwa Młodzieży Polskiej

Kochana Koleżanko
TATIANO OBUCHOWSKA!
W dniu urodzin przyjmij najszczersze życzenia: spełnienia marzeń, ukrytych pod puchową poduchą, namnożenia się pieniążków, ukrytych w porcelanowej śwince, wielkiego kosza kwiatów z bijącym w głębi czerwonym serduszkiem, komety Halleya z jasnym warkoczem i anielskich przyjaciół.
Koleżanki i koledzy z Towarzystwa Młodzieży Polskiej

Droga Koleżanko
HELENO KASPEREC!
Z okazji Twoich urodzin życzymy Ci miłości, którą potrafisz obdarowywać innych i miłości, którą sama możesz otrzymać w darze. Miłość to uczucie ścisłego związku ze wszystkim, co żyje. Żyją ludzie, myśli. Muzyka żyje, woda... wiatr...
Koleżanki i koledzy z Towarzystwa Młodzieży Polskiej

Z okazji urodzin
ŻANNIE TURKIEL
składamy moc najgorętszych życzeń: radości, perlistego śmiechu, głosu ukochanej osoby, najpiękniejszej muzyki świata. W takt tej muzyki łatwiej iść przez życie. Nieograniczonych możliwości w spełnianiu marzeń, odwagi, by wyruszyć w nieznane, przyjaciół, którzy pocieszą.
Koleżanki i koledzy z Towarzystwa Młodzieży Polskiej

Szanowny
ALFONSIE RADZIEWICZU!
Z okazji urodzin wiązankę najserdeczniejszych życzeń: zdrowia, szczęścia, radości, pogody ducha, pomyślności i ludzkiej życzliwości. Dni pełnych słońca i radości oraz wszystkiego, co najpiękniejsze i najmilsze w życiu oraz opieki Matki Bożej.
Stowarzyszenie Żołnierzy Armii Krajowej

Drogi Kolego
MIECZYSŁAWIE JAŚKIEWICZU!
Z okazji urodzin życzymy: zdrowia, szczęścia, radości, cierpliwości i wytrwałości w ciężkich chwilach życiowych, szacunku od najbliższych, wspaniałych, życzliwych przyjaciół i spełniania marzeń, błogosławieństwa Bożego oraz tradycyjnych stu lat!!!
Koleżanki i koledzy

Z okazji urodzin
CZESŁAWOWI CIECHANOWICZOWI
moc życzeń: zdrowia, szczęścia, długich lat życia, pomyślności, radości od dzieci i wnuczek, dobrych ludzi na drodze życia oraz opieki Matki Bożej.
Oddział Miejski ZPB w Grodnie

Jasnego nieba i dużo radości, dobrego zdrowia oraz opieki Matki Bożej naszemu Koledze
STANISŁAWOWI ZAWADZKIEMU
z okazji urodzin
życzą koleżanki i koledzy ze Stowarzyszenia Polaków Ofiar Represji Politycznych – Sybiraków

Szanownej
WERONICE SEBASTIANOWICZ,
prezes Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej przy ZPB składamy najserdeczniejsze życzenia: dużo zdrowia, wszystkiego, co dobre i miłe, radości, szczęścia, radości od dzieci i wnuków oraz błogosławieństwa Bożego.
Zarząd Główny SZ ZPB oraz redakcja Głosu

Z okazji urodzin
REGINIE HORBACZEWSKIEJ
przysyłamy moc szczerych życzeń: zdrowia, szczęścia, radości, pogody ducha, wytrwałości w trudach życia codziennego oraz opieki Matki Bożej i błogosławieństwa Bożego.
Koleżanki i koledzy z Oddziału Miejskiego ZPB w Grodnie

Droga
JADWIGO MARKIEWICZ!
Z okazji urodzin moc życzeń: sukcesów w życiu, szczęścia w miłości, dużo uśmiechów, wiele radości, mnóstwa wiary, spełnienia najskrytszych marzeń i samych w życiu przyjemnych wrażeń, samych słonecznych dni w życiu na długie lata oraz wszelkich łask Bożych.
Stowarzyszenie Polaków Ofiar Represji Politycznych – Sybiraków

W tym uroczystym dniu z okazji imienin
ANDRZEJOWI POCZOBUTOWI, ANDRZEJOWI PISALNIKOWI *i* ANDRZEJOWI LISOWSKIEMU
szczere i serdeczne życzenia: długich lat życia przepełnionych zdrowiem i szczęściem. Pogody ducha, pomyślności i ludzkiej życzliwości. Dni pełnych słońca i radości oraz wszystkiego, co najpiękniejsze i najmilsze w życiu.
Koleżanki i koledzy

Szanownemu
Ks. ANDRZEJOWI RADZIEWICZOWI,
kapelanowi Stowarzyszenie Polaków Ofiar Represji Politycznych – Sybiraków przy ZPB z okazji imienin życzymy dużo zdrowia, radości, dużo sił i wytrwałości, realizacji wszystkich zamierzeń i planów, darów Ducha Świętego, opieki Matki Bożej oraz Bożego błogosławieństwa.
Sybiracy

Drogie Koleżanki:
DANUTA EJSMONT, JADWIGA GOŁUBOWICZ, MARIA KUDREC *i* ANTONINA WANISZEWSKA!
W dniu urodzin składamy wiązankę najserdeczniejszych życzeń: dobrego zdrowia, powodzenia w pracy i w życiu, spełnienia najskrytszych marzeń, szczęścia, miłości, pogody ducha, nadziei na lepszą przyszłość oraz wszelkiej pomyślności.
Klub Polskich Kobiet «Grodnianka»

Z okazji urodzin
HALINIE MICKIEWICZ,
prezes Oddziału ZPB w Peliszczach przesyłamy moc najserdeczniejszych życzeń: zdrowia, szczęścia, radości, miłości i ciepła rodzinnego, pomyślności we wszystkich sprawach, pogody ducha, samych słonecznych dni w życiu, wiernych przyjaciół, wytrwałości, spełnienia wszystkich marzeń i samych w życiu przyjemnych wrażeń.
Zarząd Główny SZ ZPB oraz redakcja Głosu

Drogim Sybirakom ze Szczuczyna:
WALENTYNIE ARAPCZYK *i* EDWARDOWI KOLEŚNIKOWI
z okazji urodzin: dobrego zdrowia, szczęścia, radości w każdym dniu, opatrzności Bożej i wszelkich łask Bożych
życzą koleżanki i koledzy ze Stowarzyszenia Polaków Ofiar Represji Politycznych – Sybiraków.

Szanownej
IRENIE TAŁAPANOWEJ
z Lidy
w dniu urodzin najpiękniejszą wiązankę kwiatów wraz z życzeniami dobrego zdrowia, opieki Matki Miłosierdzia, wytrwałości oraz spełnienia marzeń
składają koleżanki i koledzy ze Stowarzyszenia Polaków Ofiar Represji Politycznych – Sybiraków.

POPRAWNOŚĆ *językowa*

Bądź mądry…

Ostatnio miałam przyjemność spotkania się w Klubie Inteligencji Polskiej i rozmowy na tematy językowe z jedną nauczycielką, która uczy języka polskiego na zajęciach pozalekcyjnych. Rozmowa nasza dotyczyła tego, w jaki sposób, wykorzystując bogactwo literatury pięknej – przede wszystkim ojczystej – uczyć dzieci i młodzież języka.

Chciałabym się tu ustosunkować do kilku poruszonych z nią kwestii językowych. A mianowicie – użycia zwrotów grzecznościowych "proszę Pani, proszę Panią, proszę Państwa, szanowni Państwo, szanowne Państwo".

Na Grodzieńszczyźnie zwrot "szanowni Państwo" dość często przybiera niepoprawną postać "szanowne państwo": Cieszymy się, że szanowne państwo(!) do nas przyszło. (Szanowne państwo oznacza kraj, a ten raczej nie może do nas przyjść.). Poprawnie należy powiedzieć: Cieszymy się, że szanowni Państwo do nas przyszli.

Zwracając się do dwóch lub kilku kobiet, mówimy (i piszemy): szanowne (drogie) Panie, do dwóch lub kilku mężczyzn: szanowni (drodzy) Panowie, do dwóch lub kilku osób obu płci (lub obojga płci) – szanowni (drodzy) Państwo. Osobowa forma rzeczownika «państwo» wymaga więc osobowej formy określenia, w tym wypadku przymiotnika.

Nie zawsze prawidłowo jest odmieniany zwrot państwo młodzi. Złożyliśmy życzenia państwu młodym (nie: państwie młodych). Skrót pp. (nie: p.p.), stawiany zwykle przed imieniem i nazwiskiem lub przed nazwiskiem czytamy jako państwo. Otrzymujemy czasem od osób starszego pokolenia listy zaadresowane WP Kowalscy (duże litery WP pisane są bez kropek). Ten, dziś już nieco przestarzały, lecz nadal stosowany zwrot grzecznościowy oznacza Wielmożni Państwo.

Rzeczownik "pani" również ma kilka znaczeń. Pani może oznaczać kobietę, władczynię bogaczkę, kobietę stojącą na czele domu, nauczycielkę lub opiekunkę w przedszkolu, żonę. To ostatnie znaczenie, dziś przestarzałe i używane raczej żartobliwie było niegdyś w powszechnym użyciu. Wyraz "pani" jest też formą grzecznościową, używaną przy zwracaniu się do kobiety lub w wypowiedziach o kobiecie, z którą się nie jest w stosunkach zażyłych, rodzinnych: Widziałam panią Halinę, pani Kowalska, pani docent, pani doktor. Przy bezpośrednim zwracaniu się do kobiety używamy formy "proszę Pani". Dość często ten zwrot grzecznościowy używany jest niepoprawnie jako "proszę Panią". "Proszę Panią" powiemy wówczas, gdy jakąś panią o coś prosimy, natomiast zwracając się do niej powiemy: proszę Pani. A więc: Proszę Pani, bardzo Panią proszę o spokój.

Waleria BRAŻUK

Najserdeczniejsze życzenia z okazji urodzin
EUGENIUSZOWI BŁUDOWI!
Kolejnych dni, miesięcy i lat pełnych radości i miłości, dobrego zdrowia, szczęścia, pogody ducha, życzliwych przyjaciół, spełnienia najskrytszych marzeń oraz wszelkich łask Bożych.
Koleżanki i koledzy z Towarzystwa Twórców Ludowych

W dniu jubileuszu urodzin
JADWIDZE GRUSZKO
moc najserdeczniejszych życzeń: dobrego zdrowia, pogody ducha, szczęścia, długich lat życia, życzliwych wokół oraz błogosławieństwa Bożego!
Koleżanki i koledzy ze Stowarzyszenia Polaków Ofiar Represji Politycznych – Sybiraków

Szanownej
WACŁAWIE PILAWIE
z okazji urodzin wiele serdecznych życzeń: jak najwięcej dobrego zdrowia, szczęścia, radości, pomyślności, pogody ducha, miłości życzliwych przyjaciół oraz opieki Matki Bożej na długie lata.
Koleżanki i koledzy ze Stowarzyszenia Polaków Ofiar Represji Politycznych – Sybiraków

Czcigodnemu
Ks. ANDRZEJOWI RADZIEWICZOWI
w dniu imienin składamy najserdeczniejsze życzenia: zdrowia, radości, pogody ducha, życzliwych ludzi, nieustającej opieki Najświętszej Maryi Panny.
Zarząd Główny SZ ZPB oraz redakcja Głosu

W dniu urodzin Drogiej Koleżance
JANINIE SZWEDKO
z Porzecza
moc życzeń: zdrowia, pogodnych i radosnych dni, pogody ducha, spełnienia marzeń oraz opieki Matki Bożej.
Koleżanki i koledzy ze Stowarzyszenia Polaków Ofiar Represji Politycznych – Sybiraków



Redaktor Naczelny: Iness TODRYK
e-mail: zpb@zpb.org.pl
adres do korespondencji: 230025 Białoruś, Grodno, skrytka pocztowa 107



PISMO FINANSOWANE ZE ŚRODKÓW SENATU RP

